GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

—

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 6. października 1921 r. Nr. 232.

Der „Ostpreussische Schulverein“.

Rektorka Emma Oekinghaus, dawniejsza kierowniczka wyższej szkoły żeńskiej w Działdowie wygłosiła w Królewcu wykład o celach wschodniopruskiego „Schulvereinu«.

Z wywodów jej wynika, że »Ostpreussischer Schulverein“ jest towarzystwem ludowem obejmującem dotychczas 132 stowarzyszeń lokalnych w Prusach Wschodnich i 28 w Niemczech. Także szkoły zorganizowane są w »Schulferajnie«. W Królewcu należą wszystkie szkoły do towarzystwa, każde dziecko płaci 10 fenigów miesięcznie. Co »Schulferajn« do tychczas zdziałał w Polsce, niewiadomo. Prelegentka oświadczyła bowiem »es nicht angängig zurzeit etwas über die Unterstützungstätigkeit zu berichten«. Niemcy w Polsce podobno mówią: „Pomóżcie nam jak możecie, lecz nie mówcie (!) o tem nic. Musimy bowiem za każdą pomoc z ojczyzny, o której się Polacy dowiedzą, ciężko pokutować“. (!) Działdowo jest chwilowo dla Niemców niedostępne, ponieważ tam Niemcy dotychczas nie mogli się zorganizować. Nauki w szkołach wiejskich udzielają tam dawniejsze uczennice wyższej szkoły żeńskiej, częściowo dziewczęta 15-letnie. (!) Dziewczęta zmuszają (!) Polacy do udzielania nauki języka polskiego W taki sposób Polacy polonizują (!) niższe klasy szkolne i stosunki dla niemczyzny stawają się coraz gorsze. Wschodniopruski »Schulferajn« spodziewa się atoli, że wkrótce w Działdowie podąży Niemcom (!) z pomocą. Tymczasowo »Schulferajn« wspiera dzielnice, które do Prus Wschodnich nie należały. W czasie od 15 października do świąt Bożego Narodzenia, urządza »Schulverajn« propagandę dla swoich celów. Zasługą wschodniopruskiego „Schulvereinu« jest fakt, że ruch ten ogarnia cały wschód niemiecki. W tych dniach założono »Westpreussischer Schulverein« i »Schulverein Grenzland«. Wszystkie trzy towarzystwa złączyły się w »Verband Osten« i utrzymują blizkie stosunki z »Verein für das Deutschtum im Ausland“.

»Schulferajny“ mają przedewszystkiem dwa zadania: Zamierzają po pierwsze utrzymywać szkoły niemieckie w odstąpionych dzielnicach, celem wzmocnienia niemczyźnie pod obcem panowaniem kręgosłupa, ażeby mogła żądania swoie szkół niemieckich wobec rządu polskiego przeprowadzić. Niemcy muszą mieć nadzieję, że sprawiedliwa (!) sprawa niemiecka w przyszłości zwycięży (!), a gdy się potem będzie nazywało że dzielnice z większością ludności niemieckiej są niemieckie, natenczas potrzebną będzie niemczyzna w utraconych krajach. Bez szkół niemieckich coraz się niemczyzna coraz więcej, a jest to szkodą nietylko pod względem narodowościowym, ale także czysto ludzkim, kulturalnym, ponieważ wysoko stojąca kultura niemiecka podlegać nie może spolonizowaniu.

Drugiem zadaniem „Schulvereinu“ jest, wychowanie swoich członków w kierunku odpowiedzialności narodowej. Już dziecko uczyć się musi myśleć narodowo, i to nie sentymentalnie i bezcelowo, lecz żywotnie i celowo. Żadnemu Niemcowi obojętnem być nie może, że niemczyzna w odstąpionych dzielnicach topnieje. Musimy uczyć się od Anglji i Francji, gdzie każda jednostka poczuwa się do odpowiedzialności za los swoich rodaków za granicą. Utraciliśmy teraźniejszość, nie wolno nam jednak patrzeć z żalem w przeszłość, lecz starać się powinniśmy, aby przyszłość była naszą.

W ten sposób mniejwięcej przedstawia sobie „Schulferajn“ pracę dla niemczyzny w Polsce.

Nierozwiązany problem.

Pan Ludwik Łydko pisze w »Gazecie Pomorskiej«.

Nierozwiązanym problemem w Polsce, jest jeszcze sprawa naszych mniejszości zagranicą, dokładne określenie jej praw, środków ochrony i prawa łączności z Macierzą. Nad tą tak ważną sprawą nie zastanawia się w Polsce nikt; prócz jednego referenta w min. spraw zagranicznych, nie istnieje żadna instytucja, mająca na celu uregulowanie praw mniejszości narodowej polskiej poza granicą Polski. Traktujemy tę sprawę z dziwnem lekceważeniem, nie zważając iż wskutek naszej niedbałości w tym kierunku, ponosimy niepowetowane szkody w dziedzinie rozwoju myśli i idei polskiej u Polaków żyjących pod obcym rządem.

Inaczej biorą się do dzieła Niemcy. Zorganizowali oni szereg uczonych, badaczy prawa, profesorów uniwersytetu do zbadania i dokładnego opracowania praw przysługującym mniejszościom narodowym. W ostatnich miesiącach ukazał się w Niemczech cały szereg naukowych broszur, omawiających sprawy mniejszości narodowych, i mogących służyć jako podręczny materjał tam, gdzie wywalczyć można polepszenie praw i przywileje dla tych mniejszości. Sprawę tę traktują Niemcy poważnie docierają do gruntu rzeczy i czynią usilne kroki o wywalczenie dla swej mniejszości jak najwięcej pod względem równouprawnienia narodowego i politycznego. U nas zaś nic się nie czyni zupełnie, zewnątrz kraju szerszy ogół nie ma wcale pojęcia o prawach i o życiu naszej mniejszości zagranicą, na zewnątrz zaś nasza polityka jest za słabą, czy też za niedołężną, aby mocną ręką kwestję naszych mniejszości zagranicą wytoczyć przed forum Europy i tem samem polepszyć warunki bytu narodowego naszych rodaków pod obcym zaborem.

Rozchodzi się tu najwięcej o mniejszość polską na b. terenach plebiscytowych Prus Wschodnich. Traktat wersalski wogóle nie zabezpieczył dostatecznie praw mniejszości narodowych polskich poza granicą Polski, najmniej zaś praw ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Traktat wersalski zaopiekował się wyraźnie mniejszością narodową w Polsce i Czechosłowacji, o czem świadczy art. 93 i 86 tegoż traktatu, nie znajdujemy w nim natomiast gwarantującego prawa mniejszości narodowych w Niemczech a zwłaszcza mniejszości polskiej Prus Wschodnich. Wprawdzie Rada Najwyższa i wszyscy twórcy traktatu wersalskiego, na wszystkich tych ziemiach, gdzie osiedlona jest ludność polską, a które traktat nie przyłączył odrazu do Polski, ustanowili plebiscyt, zapomniano jednakowoż o losie tej mniejszości, która po dokonanym plebiscycie znajdzie się pod obcym, częstokroć . . . . . dla niej rządem.

(Skreślić musieliśmy tutaj ustęp omawiający nasze położenie Red.)

Co jest obecnie na Warmji, Powiślu i Mazurach, to samo będzie na Górym Śląsku, wzgl w tej jego części, która mocą uchwały Ligi Narodów wróci z powrotem pod . . . . . pruskie. Mniejszość narodowa polską, będzie tam może gorzej jeszcze prześladowaną, zważywszy, że długie zwlekanie z decyzją sprawy górnośląskiej, wywołało tam rozognienia umysłów i żywiołową nienawiść rasową. Kiedy na Górnym Śląsku skończą się rządy państw sprzymierzonych a powrócą władze niemieckie, położenie pozostałej ludności polskiej, może być . . . . niż było na Warmji, Powiślu i Mazurach.

O równouprawnieniu, o wolności języka i tradycji, o szkołach polskich, o swobodzie politycznej w swoich granicach zarówno w Prusach Wschodnich, jak i na Górnym Śląsku, może jeszcze długo nie być mowy, o ile rząd i społeczeństwo polskie nie zajmie się energicznie i bez zwłoki tą sprawą i nie wytoczy jej przed forum Ligi Narodów.

Problem praw mniejszości narodowych, ich ochrona i zapewnienie rozwoju narodowego i politycznego musi być rozwiązany jak najprędzej. Każdy dzień zwłoki pogarsza niezmiernie położenie naszych mniejszości zagranicą a szczególniej Polaków w Prusach Wschodnich i przynosi u nich utrat zaufan a w nasze siły i nasz autorytet. Zaś polski lud górnośląski z tych obszarów które uzyskały większość niemiecka widząc ucisk i prześladowanie swych rodaków w Prusach Wschodnich, z wielką obawą spogląda w najbliższą przyszłość nie czując ze strony Polski dostatecznej opieki nad sobą.

Okazać się musimy godni zaufania jakie położył w nas dzielny lud górnośląski i ta rzesza bohaterów z Warmji i Mazur, co nie lękając się terroru i prześladowania pruskiego, poszli spełnić w dniu 11 lipca swój obowiązek. Sprawa mniejszości polskich zagranicą, wyjść musi na powierzchnie ogólnego zainteresowania. Nasz delegat przy Lidze Narodów prof. Askenazy powinien czynić wszelkie możliwe wysiłki celem zapewnienia naszym rodakom zagranicą jak najlepszych warunków narodowych. Rząd polski użyć musi swych wszystkich wpływów, aby poprzeć wysiłki swego delegata przy Lidze Narodów. Społeczeństwo polskie, zaś, powinno uświadomić sobie ważność tej sprawy i popierać ją według sił możności. Polska powinna być bezwzględnie tak silną, aby móc roztoczyć skrzydła opiekuńcze nad braćmi z Prus Wschodnich i Górnego Śląska. Wysiłki nasze w tym względzie nie pójdą na marne. Myśl i idea polska znajdzie i poza granicą punkty oparcia a imię wolnej i niepodległej Ojczyzny, jej wielkość i sława znajdzie się na ustach i sercach wszystkich tych, których fatalizm dziejowy oderwał od swej Macierzy.

Przegląd polityczny.

Polska.

Dziennikarze angielscy w Polsce.

Warszawa, (PAT.) Wczoraj przybyli do Warszawy z Gdańska przedstawiciele dziennikarzy angielskich. Na dworcu powitali gości przedstawiciele dziennikarzy polskich i przedstawiciele biura prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych z kierownikiem biura, p. Ładosiem, na czele.

Warszawa, (PAT.) Przybyłych wczoraj z Gdańska do Warszawy dziennikarzy angielskich powitali na dworcu głównym przedstawiciele Ministerstwa spraw zagranicznych, szef Wydziału zachodnio europejskiego, p. Koźmiński, szef wydziału prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych, p. Ładoś, oraz przedstawiciele syndykatu dziennikarzy polskich z p. Maciejem Wierzbińskim na czele. Przed południem goście zwiedzili miasto, a o g. 7 wieczorem w sali malinowej Brystolu odbył się bankiet, na ktorym w imieniu Syndykatu dziennikarzy polskich przemawiał p. Maciej Wierzbiński, który w końcu wzniósł toast na cześć prasy angielskiej. Odpowiedział mu redaktor »Morning Post« p. Grant. Dziś dziennikarze angielscy zwiedzą Zamek królewski i wystawę szatchów angielskich w Kamienicy Baryczków. Popołudniu zaś zostaną przyjęci na audjencji: przez Naczelnika Państwa, ministra spraw zagranicznych, prezydenta ministrów, oraz prezydenta m Warszawy

Warszawa, (EE). Wczoraj premjer Ponikowski wygłosił do dziennikarzy angielskich dłuższe przemówienie, w którem podkreślił trudności, z jakiemi walczyć musi odrodzona Polska.

Dzisiaj o godz. 2 po południu wydał min. spr. zagr., Skirmunt, śniadanie na cześć gości angielskich.

Warszawa, (EE.) W sobotę dziennikarze angielscy zwiedzali miasto oraz złożyli wizyty Naczelnikowi Państwa, marszałkowi Sejmu, premjerowi, min. spr. zagr., poselstwom i. t. p. O godz. 2 po południu podejmowani byli przez Syndykat Dziennikarzy warszawskich Wieczorem goście byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Skirmunt wyjeżdża do Genewy.

Warszawa, (EE.) W związku ze sprawą Górnego Śląska minister Skirmunt nosi się z zamiarem wyjazdu do Genewy.

Przyjazdy do Warszawy.

Warszawa, (EE.) Dziś przyjeżdża do Warszawy minister skarbu, Michalski.

Warszawa, (EE.) Dziś przybył do Warszawy minister Askenazy. W Genewie zastępuje go delegat Kazimierz Olszowski.

Propaganda zagraniczna.

Na posiedzeniu Rady ministrów zdecydowano m. in. utworzyć instytucję propagandy zagranicznej przy Biurze prasowem min spraw zagranicznych, oraz wyłączyć obozy dla jeńców z pod kompetencji min. spraw zagranicznych, a przekazać je pod kompetencję min. spraw wewnętrznych.

Niemcy.

Proces przeciwko komunistom.

Lipsk. Przed sądem Rzeszy stanęło 14 komunistów niemieckich oskarżonych o zdradę stanu.

Amerykański traktat pokojowy przyjęty przez parlament niem.

Parlament niemiecki przyjął w wszystkich trzech czytaniach traktat pokojowy między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi. Wszystkie partje z wyjątkiem komunistycznej nie zabierały przy tej sprawie głosu, wstrzymując się od wszelkiej krytyki. Komnunista Stöcker obwinia przy tej sposobności Niemcy, iż one wywołały wojnę światową. Na ważne to posiedzenie parlamentu niemieckiego przybyło dużo korespondentów pism zagranicznych, a nawet prasy japońskiej.

Pan von Schön jako poseł niemiecki w Warszawie.

Godność posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie nosi niedawno mianowany pan von Schön. Dotychczasowy charge d'affaires, dla swoich »wybitnych« zasług koło wzmacniania autorytetu republiki niemieckiej w stolicy Polski mianowany posłem, ma za sobą ciekawą przeszłość polityczną, której koleje podaje dzisiejsza »Welt am Montag«.

Baron von Schön (bo p. poseł republiki jest baronem) jest synem byłego posła niemieckiego w Paryżu. W czasie wojny pełnił funkcję attache poselstwa w Waszyngtonie a potem w Meksyku, zużywając całą swoją energię na prowadzenie propagandy wojennej, co skarb niemiecki miało kosztować około 17 miljonów pesetów w złocie.

Po upadku monarchji i zakończeniu wojny zmieniono kierunek propagandy, zwalczając republikę własną, rząd Eberta i wynosząc pod niebiosa Hohenzollernów. Każdorazową rocznicę urodzin Wilhelma Ostatniego obchodzili urzędnicy poselstwa z p. baronem Schönem na czele jako święto narodowe. Według niego naród niemiecki nie dorósł jeszcze do republikańskiej formy rządów.

Gdańsk.

Umowa polsko-gdańska.

Gdańsk. (PAT). Po merytorycznem ukończeniu rokowań polsko gdańskich w poszczególnych komisjach i po podpisaniu ostatnich protokółów w dniu 24 sierpnia br. przez obu przewodniczących rokowań, materjały poszczególnych komisyj przekazano komisji redakcyjnej, która miała za zadanie stworzyć z poszczególnych postanowień sparagrafowaną umowę. W toku prac komisji redakcyjnej strona gdańska wysunęła kilka zmian merytorycznych, mimo że rokowania merytoryczne były już ukończone. Propozycje gdańskie uzgodnione zostały w łonie komisji redakcyjnej i sformułowane jako wniosek ze strony gdańskiej.

W piątek dnia 30. września wieczorem przybył senator Jewolewski do Generalnego Komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej i oświadczył, że Senat gdański jednogłośnie aprobował cały tekst umowy wraz z przepisami końcowemi, podpisanemi w dniu 24-tym sierpnia, o ile te ostatnie propozycje, uwzględnione w komisji redakcyjnej, zostaną przyjęte przez polskiego przewodniczącego rokowań.

Komisarz generalny, p. Pluciński, oświadczył, że przyjmuje propozycje Senatu, zastrzegając, iż proponowane przez Senat gdański zmiany w pierwotnym tekście muszą odzyskać zatwierdzenie Rządu polskiego.

Powyższy stan rzeczy stwierdzony został w protokóle, jaki w sobotę, dnia 1 października podpisali w gmachu Komisarjatu Generalnego obaj przewodniczący rokowań. O ile proponowane przez Gdańsk zmiany przyjęte zostaną przez Rząd polski, podpisania umowy należy się spodziewać w pierwszej połowie bm.

Górny Śląsk.

Przed rozstrzygnięciem.

Genewa, 4 października. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że Liga Narodów rozstrzygnięcie kwestji Górnośląskiej opublikuje w sobotę lub najpóźniej w niedzielę.

Berlin, 4 października. Z Katowic donoszą, że polska Rada Ludowa wysłała trzech dalszych przedstawicieli do Genewy. Liga Narodów wezwała także dwóch dalszych przedstawicieli Związków Zawodowych niemieckich.

Francja.

Francja wobec sprawy rozbrojenia.

Genewa (PAT). Na sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przedstawił lord Robert Cecil program, jaki w sprawie rozbrojenia wypływa z postanowień traktatu o Lidze Narodów. Mówca zaleca klasie robotniczej na całym świecie, aby ułatwiła przeprowadzenie życzeń Zgromadzenia Ligi w sprawie rozbrojenia,

Branting (Szwecja) stwierdza, że niektóre kraje mają szczególne ku temu powody, żądać zgwarantowania swego bezpieczeństwa zapomocą odpowiedniego stanu uzbrojenia.

Noblemiar (Francja przyłącza się do propozycyj zmierzających do rozbrojenia i organizacji kontroli nad stanem uzbrojenia.

Poruszając stosunki między Francją a Niemcami Noblemair oświadcza, że obok Francji wolnej i pokojowej znajduje się również miejsce i dla Niemiec w równym stopniu wolnych. Francja będąc nastrojoną pokojowo, chce jednak mieć niezbędne rokojmie, a te są obecnie nie dostaczne.

Francja zrzeka się militaryzmu, podczas gdy w Niemczech toczy się walka między zwolennikami wojny odwetowej a zwolennikami pokoju. Francja weźmie udział w konferencji waszyngtońskiej, aby przyczynić się do rozbrojenia.

Mowę Noblemaira przyjęto żywemi oklaskami.

Fisher (Anglja) wyraża uznanie Noblemairowi, jako temu, który dał wyraz istotnym uczuciom Francji.

Robert Cecil zaznacza, że mowa Noblemaira jest pierwszorzędnem wydarzeniem obecnej sesji Zgromadzenia Ligi. Mówca ma nadzieję, że mowa ta będzie rozpowszechniona w Anglji i w Niemczech i przyniesie pożądane owoce.

Po zakończeniu dyskusji Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie wniosek przedstawiciela włoskiego o przyjęcie en bloc wszystkich rezolucyj komisji rozbrojenia.

Dementi poselstwa francuskiego.

Warszawa. (EE). Poselstwo francuskie w Warszawie zaprzecza wiadomościom, zawartym w depeszy Litwinowa, o rzekomej presji Paryża na Warszawę i Bukareszt w sprawie ultimatum do Rosji.

Włochy

Pośrednictwo Włoch między Austrją a Węgrami.

„Agencja Stefani" ogłasza następujące oświadczenie: Rząd węgierski zaproponował włoskiemu ministrowi dla spraw zagranicznych markizowi della Toretto, aby przyjął rolę pośrednika miedzy Austrją a Węgrami celem doprowadzenia do dobrego załatwienia kwestji Burgenlandu. Markiz della Toretta zamierza przyjąć tę propozycję w zupełnem oparciu na traktacie pokojowym z Trianon i donieść o tem rządowi austrjackiemu.

Nuta Jesienna.

Kiedy wiosną, albo w lecie
Nucą ptaszki hymny swoje,
Budząc w piersi cudne echa —
I ja nucę piosnki moje.

Lecz jesienią gdy umilkną
Śpiewy ptaszat pośród gaju,
Kiedy lecą drżące listki
Z smutnej wierzby przy ruczaju.

Kiedy kwiaty wszystkie zwiędły,
Co oplotły w polu kłosy,
A na łąkach już konają
Trawki zlane łzami rosy.

Gdy wśród lasu wiatr tułaczy
Swe żałosne piosni nuci
Że minęło znowu lato —
Ach minęło — i nie wróci.

Wtedy smutne mi akordy
Grają w piersi roztęsknionej,
Serce moje płacząc tęskni
Znów do wiosny — do minionej.

I wieczorem kiedy siedzę,
Zadumana i samotna
Żal mi że już wiosna życia
Znikła — znikła niepowrotna.

Marja Zientarówna.

KRONIKA.

Olsztyn, 5. października 1921.

Kalendarz na czwartek: Brunona op., Justynjana

Wschód słońca o g. 6,10; zachód o g. 5,25.

— r. **Hrabia Oppersdorf** rodowity Niemiec, który jest za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski, ma być powołany jako rzeczoznawca do Genewy. Pisma centrowe sprzeciwiają się temu i powiadają że Oppersdorf wyparł się niemieckości i dla tego nie zasługuje na wiarę, gdyż »nie jest ani Polakiem ani Niemcem«. Dziwna rzecz. Przecież Niemiec może mieć inne zapatrywania na sprawę Górnego Śląska jak prasa centrowa. Hrabia Oppersdorf nie jest ani Polakiem ani Niemcem? Czem są w takim razie zgermanizowani Polacy w centrum? Czem są zgermanizowani Mazurzy, którzy z takim zapałem pracują na

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Biała jej ręka kilkakroć ukazywała się z zadzawki, jakby chcąc uchwycić ręką czarta, nie dopuścił do tego jednak przeor, trzymając złego ducha zdaleka modlitwą i nie pozwalając mu ratować grzesznicy.

A klatka na żerdziach pozostała w wodzie przez trzy dni i trzy noce, poczem czwartego dnia wyciągnięto ją na wierzch.

Z Renaty jednak nie było ani śladu, klatka, spleciona mocno, była pusta, a kraty porozrywane.

Daremne były poszukiwania, zarządzone przez mistrza Balcera za pomocą haków i żerdzi po całym stawie.

Widocznie i tym razem zły porwał Renatę Lebinger.

Rada z Goar i sędzia miejscowy wystawili młyn na sprzedaż, ponieważ Renata nie miała spadkobierców wcale.

Gdy jednak, pomimo ceny nizkiej, nikt nabyć nie chciał przeklętego budynku, wówczas gmina rozkazała katowi, by zabił gwoździami drzwi i okna.

I ja, Martinius, pisarz, potwierdzić mogę, że w roku następnym w ciągu siedmiu nocy, poprzedzających wilję świętego Andrzeja, koło w młynie zaczarowanym obracało się samo.

Również słyszeli to i widzieli ludzie, przechodzący w pobliżu, zawiadamiając o tem, co się stało uczciwie.

Wprawdzie sędzia temu wierzyć nie chciał i z pachołkami udał się do domostwa, skąd dochodził wyraźnie gruchot skrzyń młyńskich.

Akurat była wtedy dwunasta godzina i każdy przypomniał sobie, co czarownica spławiona w stawie przed śmiercią i czem groziła.

Gdy stanęli przed kołem, sami przekonali się, że ono pracuje, choć w domu nie ma żywej duszy. Na nic też nie zdało się, że sędzia kazał wodę ze stawu spuścić, na nic skrapianie młyna święconą wodą na nic egzorcyzmy wszelkie i odpędzania złego ducha mocą — koło turkotało w ciągu siedmiu nocy, a nad stawem, u drzewa, gdzie Renata została utopioną, tańcowało światło.

My wszyscy jesteśmy ludzie grzeszni i nie nam rozsądzać nieczyste sprawy człowieka, którego uwiódł szatan. To też, niech Bóg miłosierny ześle jej odkupiciela, nieskalanego namiętnością płciową młodzieńca, który by życie swe dał w ofierze za spokój jej duszy.

Cześć człowiekowi takiemu!

To ułożonem i napisanem zostało w roku pańskim 1581 przez Martiniusa, pisarza przy klasztorze Najświętszej Panny, za panowania miłościwego Filipa II-go landgrafa z Goar.«

Ksiądz opuścił głowę i dłonią białą starł pot z czoła.

Oddychał głęboko i ciężko, a jego gorączką płonące oczy ślizgały się po kartach starej księgi, co leżała przed nim na stole i odpowiadała mu dzieje ostatniej czarownicy z Goar.

I nagle wzrok jego padł na zamieszczony u dołu dopisek, który, sądząc z barwy atramentu, dołączony być musiał znacznie później i ręką inną.

Zcięty ciekawością, zaczął znów czytać:

»Ja, Piotr Nollen z Goar, pisarz sądowy i magistracki, uważałem za stosowne sprawozdanie kolegi mego uzupełnić o tyle, że w moich czasach w roku 1703, w okresie, o którym mowa, widmo w zaczarowanym młynie na wzgórzu jeszcze pokazywało się, że nagle ustało, gdy młynarz Pankracius Fellmar, któremu gmina oddała bezpłatnie młyn na dziesięć lat, poniósł śmierć w pierwszą z siedmiu nocy przed wilją świętego Andrzeja.

Młynarz ów nie wierzył w strachy i często śmiał się z nich, aż pewnego ranka parobcy znaleźli go wiszącego na kole młyńskiem. Nie było jednak żadnych danych do przypuszczania, by sobie życie sam odebrał; również dochodzenie sądowe nie wykryło, by ktoś go zamordował lub zmusił do samobójstwa.

I co nadziwniejsza, że młyn od tej pory przez cały długi rok nieczynnym był wcale i również nie pokazywało się światło nad stawem.

Widocznie więc spełniło się to, co przed śmiercią swą przepowiedziała Renata, że duch jej dotąd straszyć będzie, dopóki śmierć jakiegoś człowieka nie da jej wypoczynku na lat sto.

Magistrat nasz młyn znowu wystawił na licytację, gdy jednak nie zjawił się żaden nabywca ani dzierżawca, rozkazano domostwo zapieczętować znowu.

Niekiedy cyganie, wałęsający się, lub ludzie przejezdni, również żołnierze, nocowali w młynie tym, i wszyscy odpowiadali bez wyjątku o różnych hałasach, jakie słyszeli tam około północy. Koło tylko nie chodziło już więcej i nie widać było również grzesznego płomienia. Kto dożyje, przekona się, czy po stu latach duch pokazywać się znowu i czy znów koło młyńskie hałasować będzie. Wątpliwem jest, czy znajdzie się młodzieniec jakiś, któryby zechciał życie swe poświęcić za pokutującą duszę Renaty, która, ostatecznie, była przecie niewinną, nie używała żadnych trunków czarodziejskich, ni zaklęć, by zjednać sobie młodego Werdau, ponieważ była kobietą piękną, jak obraz z oczyma, które płonęły, jak wielkie węgle.

Kochanek odwiedzał ją w nocy, chorował, wiedział bowiem, że stary hrabia nie da nigdy zezwolenia na małżeństwo.

Nienawiść i gniew ze strony starego hrabiego przyczyniły się też głównie do zguby Renaty.

W nocy, w której jego najukochańsza miała być spaloną, młodzieniec w gorączce wybiegł z zamku, poczem udało mu się wśród ciemności i dymu, zakrywającego wszystko, znieść ukochaną ze stosu, a nikt nie zauważył tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

germanizacją swoich ziomków? Hrabia Oppersdorf pomimo poglądów swoich na sprawę Górnego Śląska jest i pozostanie Niemcem. Lecz zgermanizowani Polacy pracujący w centrum przeciwko polskości nie są ani Polakami ani Niemcami, lecz — renegatami.

— r. **Pamiętnik Bismarcka** (Tom 3). Bismark, jak wiadomo, napisał swój pamiętnik w 3 tomach. Dwa tomy już wyszły. A trzeci tom nie wyszedł, ponieważ były cesarz Wilhelm na wydanie trzeciego tomu nie zezwalał. W trzecim bowiem tomie Bismark bardzo ostro opisał Wilhelma i różnych jego doradców. Teraz dopiero, gdy już prawie cały tom trzeci pamiętnika przedrukowały gazety zagraniczne, pozwolił nareszcie stary Wilhelm na wydrukowanie go w Niemczech. Byłemu cesarzowi Wilhelmowi wystawia Bismark w pamiętniku bardzo złe świadectwo. Prasa niemiecka ubolewa na tem, że trzeci tom pamiętnika nie wyszedł przed wojną światową przypomniając iż w polityce Niemiec pod wpływem pamiętnika Bismarka nastąpiłaby zmiana i że nawet do wojny światowej by nie przyszło.

— **Sprawy podatkowe.** W sejmie pruskim zastanowiono się nad kwestją zniżenia podatków osobom pod względem gospodarczym i majątkowym upośledzonym. Odpowiedź ministra, która zainteresuje szersze koła, brzmi jak następuje: Podług paragrafu 96 prawa o podatku dochodowym mogą być przy opodatkowaniu nadzwyczajne okoliczności natury gospodarczej utrudniające płacenie przez zupełne lub częściowe zwolnienie od podatku uwzględnione, jeżeli dochód podlegającego opodatkowaniu nie wynosi rocznie więcej jak 30 000 marek.

Oczekiwać należy, że »financamty« stosować będą paragraf ten względem osób ubogich, starych które jednak do zarobkowania z powodu ciężkich czasów są zmuszone. W tej kwestji jednak pewnych norm z powodu różnych trudności ustanowić nie można. W niektórych wypadkach mogą pretensje podatkowe być zniesione, jeżeli przymusowe ściąganie podatku podatku zagraża gospodarczej egzystencji płacącego.

Pisaliśmy już coś o tem, a dziś uzupełniamy naszą notatkę.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Przed izbą karną stawał przed kilku dniami robotnik Jan Ernst z Mielna pow. Ostródzki. Oskarżony był on za to, że miał mieć z swoją 15-letnią córką bliższe stosunki. E. który siedział przed niedawnym czasem za bicie w więzieniu, nie chciał się do winy przyznać. Rozprawa przed izbą karną miała dziwny skutek. Najbliżsi i krewni oskarzonego odwołali wszyscy jednogłośnie oskarzenie tłomacząc się, że ojciec i mąż obchodził się z nimi w hardy sposób, bił dzieci i żonę, którzy następnie rozpuścili po wsi różne pogłoski, by się zemścić. Przed żandarmem i później przed sądem w Olsztynku oskarzyli go niewinnie. Po tych zeznaniach musiano oskarzonego uwolnić. Nie można było żadnemu z członków rodziny nałożyć kosztów sądowych. Sąd musiał jeszcze 11 świadkom zapłacić za drogę i mitręgę.

— Swego czasu pisaliśmy, że uczniowi ślusarskiemu Lauferowi stąd skradziono rower wartości 500 marek. Złodzieja zdołano wyśledzić i rower, który już był w trzecich rękach, odebrano. Złodziejem jest 27-letni robotnik Karol Peitsch zamieszkały przy ulicy Warszawskiej 48.

* **Lengajny.** Smiałej kradzieży dokonano tutaj przeszłej soboty rano. Z komandantury w Lecu jechał szosą samochód, który z powodu jakiegoś uszkodzenia musiał się chwilowo zatrzymać. Szofer opuścił na 25 minut samochód, udając do najbliższej stacji telefonicznej. Powróciwszy zauważył, że ktoś samochód okradł. Szkoda wynosiła 6000 marek. Szofer który był odpowiedzialny za wszystko, zawiadomił natychmiast policję kryminalną w Olsztynie o wypadku, dodając, że przy samochodzie były na piasku wyraźne śladu samochodu ciężarowego, który z Olsztyna jechać musiał. Policja wykryła, że od pewnej tutejszej firmy wyjechał samochód w stronę Zyborka i w oznaczonym czasie mógł być w Lengajnach i powzięła zaraz poszukiwania. Za Wartemborkiem dognano złodzieja, który z początku nie chciał się przyznać do kradzieży. Znaleziono wszystkie skradzione rzeczy w samochodzie. Złodziejami są szofer Eduard Wagner i robotnik Bernhard Gensbok, obaj z Olsztyna.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Handlarz R. upił się i szalał w straszny sposób w mieszkaniu. Wystraszona żona zawołała na pomoc krewnego, robotnika J. stąd. Gdy J. chciał wejść do mieszkania, chwycił R. za karabin i strzelił do niego. Ciężko rannego zawieziono do szpitala. Kuli, która tkwi w brzuchu nie zdolano dotychczas wydobyć. — 29. września ulotnił się więzień Teofil Bayer, zatrudniony przy pracy w Liebental. Przeszłego poniedziałku przybył jednak znowu do więzienia. Drugi więzień, niejakiś Królikowski, który razem z nim uciekł, nie powrócił.

* **Malbork.** Przyszła tu na świat dziewczynka ważąca 14 funtów, 64 cm wysoka i mająca przy rączkach po 6 palców. Przy jednej nodze miała również 6, przy drugiej 7 palców. Dziecko zmarło wkrótce po urodzeniu. — Na targ ostatni przybyło bardzo mało kupców. Towaru było również mało. Koni przyprowadzono 50. — Strajk cieśli jest ukończony. Pracodawcy zgodzili się na 6,50 mk. za godzinę pracy. Mularze otrzymają to samo. W poniedziałek rozpoczęto pracę.

* **Elbląg.** Tutejszy kościół św. Mikołaja ma otrzymać nowe dzwony. Podczas wojny musiano oddać wszystkie dzwony na cele wojenne. Teraz ma się parafja postarać o nowe dzwony, które kosztować będą 100 000 marek.

Z Mazur.

* **Dąbrówno.** Pewnemu robotnikowi ukradziono 6 kur. We wsi przebywała banda cyganów. Robotnik postanowił cygance powierzyć wykrycie złodzieja. Z początku były różne trudności, bo aż pięć cyganek chciało podjąć się śledztwa. Po losowaniu udała się wybrana cyganka do mieszkania robotnika, gdzie najprzód sute śniadanie zgotowano. Po śniadaniu posłała robotnika na pole, po jakąś roślinę »potrzebną« do badania sprawy. Chłop poszedł w pole, a cyganka gospodarowała w domu. Zabrawszy wiele bielizny i żywności rozdzieliła wszystko pomiędzy cyganki, które w pobliżu czekały. Gdy zabobonny człowiek powrócił do domu, zastał dom pusty, nie było cyganki ani bielizny ani żywności.

* **Nibork.** Ogień wybuchł w nocy z soboty na niedzielę krótko po 3 na Lisakach. Z niewiadomej przyczyny zaczął się chlew pewnego gospodarza palić. Ogień się szybko rozszerzał. 16 świń, 10 owiec, 1 koń i kilka krów stało się pastwą płomieni.

* **Szczytno.** W nocy z piątku na sobotę włamali się złodzieje do sklepu kupca Alberta Nitschmanna stąd. Wybili szybę w oknie weszli do sklepu. Skradli tam wiele ubrań, cygar, papierosów i fajek. Kasę w który się znajdowało 70 marek wzięli także ze sobą. Szkoda wynosi przeszło 4000 marek.

Z dalszych stron.

* **Horst-Emscher.** W kanale w pobliżu zamku Oberhausen wyłowiono dwoje zwłok żeńskich Chodzi tu zwłoki jakieś 20 do 22-letni. niewiasty oraz o zwłoki młodego dziewczęcia, córki pewego urzędnika, która krótko po sprzeczce z rodzicami rzuciał się do kanału i utonęła.

* **Gladbeck.** W straszny sposób popełniła samobójstwo pewna parka miłosna z Brauk. Oboje związali się powrozem, położyli się potem w pobliżu restauracji Ruhrtal na szyny i kazali się przejechać przez pociąg, nadjeżdżający z Essen. Obok strasz nie pociwartowanych zwłok obojga leżał zerwany powróz. W kieszeni marynarki mężczyzny znaleziono świstek papieru, na którym napisaną była prośba by obojga pochowano wspólnie w jednej trumnie.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Przed tutejszą izbą karną toczyła się przed kilku dniami ciekawa rozprawa. Posiedziciel Abraham Sz, który był członkiem „Einwohnerwehry" posiadał karabin. Jego długoletni robotnik wziął w lipcu r. b. potajemnie karabin chcąc zastrzelić sowę. Następnie postawił nabity karabin do swojej izdebki w chlewie. W niedzielę 27 go lipca przyszli do Sz. jego szwagier z 10-letnią córeczką Ta ostatnia pobiegła z chłopcami do chlewa. Podczas gdy chłopcy byli zajęci końmi, rozległ się wystrzał i wystraszone dzieci ujrzały dziewczę leżące we krwi na ziemi. Pomocnik ogrodowy M. trzymał jeszcze karabin w ręku. Prawdopodobnie chciał M. wystraszyć dziewczę i mniemając, że karabin nie jest nabity, podniósł go do góry przyczem wystrzał nastąpił i zabił dziecko. Sz. został skazany za bezprawne używanie broni na 500 marek kary, a pomocnik ogrodniczy na 6 miesięcy więzienia.

* **Warszawa.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy narodowy bieg naprzełaj o mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej. W biegu tym wzięli udział lekko-atleci warszawscy, lwowscy, krakowscy, poznańscy, łódzcy i wileńscy. Bieg ten przez pola, łąki, parki i pastwiska wygrał znany biegacz kap. Baran ze lwowskiej „Pogoni", który przebył dystans $6^1/_2$ kilometra w 23 min. 15 sek. Tuż za nim przybył Ziffer z warszawskiej „Korony". Ogółem przybyło do mety 15 współzawodników. Zwycięzca prócz puharu i tytułu mistrza otrzymał czerwoną koszulkę z białym orłem. Zawody wypadły wspaniale.

Rozmaitości.

Co to jest miljard?

Szósta niemiecka pożyczka wojenna w wysokości prawie 13 miljardów marek stanowi sumę tak fantastycznie wysoką, że trudno i prawie niemożliwe jest wystawić sobie jej ogrom Podajemy poniżej kilka obliczeń aby choć w przybliżeniu czytelnik mógł sobie wyobrazić, co jest miljard, odnośnie 13 miljardów.

Miljard więc jest tysiąc miljonów o tem wie każdy, ale właściwie nie mówi to niczego.

Miljard wojska podzielony na pułki o sile wojennej 3000 ludzi dałby, państwu 333 333 pułki. Przemarsz armji tej w kolumnach czwórkowych, trwałby lat 11. Chcąc olbrzymią tą armję przetransportować koleją, potrzebaby 20 miljonów wagonów pomieszczając w wagonie 50 chłopa. Licząc długość wagonu 10 metrów, cały pociąg zająłby 200,000 kilometrów; stanowi to pięciokrotny obwód kuli ziemskiej.

Karabin maszynowy, strzelający na minutę 250 strzałów, potrzebowałby 7 i pół roku bezustannej strzelaniny, nimby zużyty został miljard naboi.

Miljarder, którzyby posiadał równy miljard marek majątku mógłby spokojnie codzień wydać 1000 marek, niepotrzebując nawet kapitału dać na oprocentowanie. Mógłby dożyć 2740 lat, nimby wydał ostatnią tysiącmarkówkę.

Licząc w minucie do 200 tu, trzebaby liczyć bezustanie 9 i pół roku niby się doliczyło miljardu.

Miljard godzin, przeliczony na lata stanowi pokaźną liczbę 114 lat.

Miljard marek w tysiącmarkówkach waży 30 centnarów, w dwudziestomarkówkach 8000 centnarów.

Wszystko to odnosi się do jednego miljarda, chcąc mieć wyobrażenie należyte o szóstej pożyczce wojennej należy wziąc liczby i rzeultaty powyższe trzynastokrotnie

Szaleństwa miljonerów.

John (Jan) Hanau, fabrykant obuwia w Nowym Jorku, a wielokrotny miljoner zaprosił na obiad 40 osób i zapowiedział, że zakasuję obiady wszystkich bogaczych w Ameryce. Zdaje się też, rzeczywiście w tym prześcigu żarłoctwa i przepychu zdobył pierwszeństwo. Całe urządzenie i przybranie stołu było z kutego złota, każdy gość mężczyzna otrzymał w podarunku szpilki do koszuli dyamentowe, a każda dama złotą broszkę. Potrawy i piwa były najwyszukańsze, a jeden ten obiad z podarunkami kosztował 300 tysięcy dolarów! Słusznie wszystkie pisma ganią taki wybryk, nazywając go grzechem przeciwko Bogu i ludziom.

Operacja lwicy.

Maudi, najstarsza najzłośliwsza lwica nowojorskiego ogrodu zoologicznego, wymagała operacji, wrosły jej bowiem w ciało 4 pazury, wywołując ropienie i utrudniając chód.

Weterynarz ogrodu, dr. Reid Blair, uznał za konieczne zrobienie lwicy »manicure«, t. j. obcięcia jej tych czterech pazurów. Złośliwa jednak, ogromnie silna lwica przegryzała wszelkie sznury, którymi usiłowano ją skrępować. Trzeba więc było użyć innego sposobu, mianowicie znieczulenia bestji. Zwykle starczy na to u lwów dorosłych około 150 gramów chloroformu, Maudi jednak okazała się oporniejszą, niż lwy najsilniejsze i dopiero po użyciu 500 gramów chloroformu podadła w sen.

Usunięcie wrosłych w ciało pazurów wymagało zaledwie pięciu minut, ale przeszło kwadrans upłynął, zanim potężne zwierzę ocknęło się z pod wpływu olbrzymiej ilości narkotyku.

Przemysł i handel w Polsce.

Znaczenie Targów Wschodnich.

Lwów. (PAT). Dziennikarze duńscy, zwiedziwszy Targi Wschodnie, zaznaczyli wobec prasy polskiej, że fatalny brak propagandy polskiej wyrobił u Duńczyków przekonanie, że do dziś dnia w Polsce jest wszystko w stanie chaosu, że polskiej wytwórczości wogóle niema.

Dopiero Targi Wschodnie stawiają przed oczy zagranicy prawdziwy obraz pracy polskiej, zadając kłam rozsiewanym fałszom.

Lwów. (PAT). Na Targach Wschodnich fabryki maszyn ropnych sprzedały dzisiaj bardzo wielką ilość silników ropnych do Anglji. Kupcy amerykańscy zakupili 100 wielkich garniturów tokarek do obróbki metali.

Ruch towarzystw.

Gryźliny. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 9. października po poł. o godz. $3^1/_2$ w zwykłym lokalu. Po zebraniu pierwsza lekcja śpiewu. Spiewniki zabrać ze sobą. Przybędzie zamiejscowy mówca i dyrygient. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Mikołajki**, pow. sztumski. W niedzielę dnia 9 października wieczorem o $^1/_2$6 urzadzamy na sali pana Laskowskiego „Bazar dobroczynny" na cel budowy wieży kościoła w Mikołajkach. Zostanie tam odegrany teatr, poczem odbędzie się loterja fantowa. Do wylosowania przyjdą najrozmaitsze zwierzęta, jako i inne bardzo wartościowe rzeczy.

Po wszystkiemu tanlec na salach pana Laskowskiego i pana Friderici. W sobotę 8. października o godz. 7 wieczorem próba generalna. Niniejszem zapraszamy jak najserdeczniej wszystkich nam życzliwych z bliska i z daleka do nas na niedzielę. Stawcie się prosimy, jak najliczniej i poprzyjcie nasz tak szlachetny zamiar, abyśmy mogli nareszcie wkrótce budową wieży rozpocząć, tak nam dopomóż Panie Boże.

Wszystkich tych, którzy chcą jeszcze jakie stosowne rzeczy na loterję ofiarować, prosimy zaraz zgłosić się u pana Kaszubowskiego w Mikołajkach. Tam też zarazem nabyć można poprzednio losy do loterji jako i bilety na wstęp do sali. Komitet.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w sobotę o 8. października o godzinie 7. popołudniu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę 9. bm. w lokalu p. Kikuta. Początek o godz. 4. po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. Tow. Młodzieży „Jedność" odbędzie zebranie w piątek dnia 7. bm. o godz. 8 wieczorem w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

Trzciano. Zebranie Kółka rolniczego w Trzcianie odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. o godzinie 4-tej popołudniu w zwykłym lokalu.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla 2 chłopaków 14—16 letnich do wszelkiej pracy w gospodarstwie, od 11 listopada;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Dziewięć usług

do

Najśw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.**— mk.
z przesyłką **2.30** „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spieszne zamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej".

Obelgę

wyrządzoną robotnikowi
Jakóbowi Białuschewskiemu ze Stawigudy
niniejszym cofamy.

Schurmanowie. Pollakowscy.

SŁOMĘ

kupuję i każę odebrać
L. Kunath, Olsztyn, Libsztacka 23/24.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołówki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkólne** ✱ **bibuły** ✱ **pióra** ✱ **pluskiewki** (Reisstifte) ✱ **serwetki papierowe** ✱ **koronki papierowe** ✱ **papier krepowy** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

✱ ✱ po **znacznie zniżonych cenach.** ✱ ✱

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej"

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I
płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Gospodarstwo

w Buchwałdzie, obejmujące 14 morgów dobrej ziemi, w tem łąki i torf, budynki murowane, inwentarz żywy i martwy, mam na sprzedanie.
Szulc w Tuławkach (Tollack, Kr. Allenstein).

Gospodarstwo

składające się 24 morgów dobrej roli, w tem łąki i torf, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem lub bez, mam zamiar sprzedać.
Richard Krogull, Rudziski
(Rudzisken, Kr. Ortelsburg).

Poszukuje od 15-go października

2-go woźnego

najchętniej który obeznany jest z centralnym ogrzewaniem.
Paweł Czerlicki, Hotel International,
Allenstein, Bahnhofstr. 87.

Dla mego syna 16-letniego poszukuję

nauki rzeźnictwa

u polsko-katolickiego majstra.
Marcin Brix, Olsztyn
(Allenstein, Militärchaussee).

Telefon 531. # KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ" **Rynek Rybny**

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.